

Zmiana podatków wyzwaniem cywilizacyjnym

Zbigniew R. Wierzbicki

Cywilizacje, imperia i państwa upadały nie dlatego, że napadli je barbarzyńcy. Najczęściej wcześniej były złupione przez własnych władców nakładających zbyt wysokie podatki. To nadmierne wydatki państwa finansowane coraz wyższymi podatkami hamowały rozwój, a potem osłabiały społeczeństwa wydając je na łaskę barbarzyńców. Dobrze byłoby żeby współcześni władcy, czyli parlamenty i rządy lepiej znały historię gospodarczą i pętlę dziejów dziesiątków, czy setek państw, które upadły. W przeciwnym razie historycy lat przyszłych będą pisać o powtarzających się przez setki i tysiące lat błędach rządzących czyli o syndromie braku wyobraźni podatkowej (chciałbym tu napisać o dziejach głupoty podatkowej w ...ale moja wewnętrzna autocenzura jeszcze mi nie pozwala).

Czy jest to komentarz do tego co się dzieje w Polsce? Oczywiście tak! Bo problem nie w tym, że podstawowa stawka VAT rośnie o 1 pkt.% ale w tym, że im biedniejsze społeczeństwo i im większe aspiracje rozwojowe tym większe są negatywne konsekwencje majstrowania przy systemie podatkowym. Czy ceny bardzo wzrosną? Wzrosną ale mniej niż przewidują pesymiści i więcej niż byłby wzrost bez zmiany stawki VAT, bo tak i tak mamy cały czas do czynienia z pełzającą inflacją składającą się w części z komponentu kosztowego czyli inflacji „popychanej” przez koszty (ang. *cost-push inflation*) i z komponentu strukturalnego czyli wzrostu cen wywołanego zmianami strukturalnymi oraz z komponentu najbardziej negatywnego czyli inflacji budżetowej wywoływanej przez nadmierne wydatki państwa nie mające w rosnącym zakresie pokrycia w dochodach budżetowych. Natomiast handel, przemysł, budownictwo już poznały ciśnienie bariery popytu i dlatego znaczna część firm opóźni ruchy cenowe w górę w 2011 r.. Oczywiście zawsze będzie grupa przedsiębiorstw i branż w których już w 2010 r. wystąpił ruch cen antycypujący zmianę stawki VAT jak też przedsiębiorstw, które będą wykorzystywać każdy pretekst do podniesienia cen dopóki nie natrafiają na wspomnianą barierę popytu.

Ekonomiczne wyzwanie cywilizacyjne w Polsce polega nie na tym, iż rośnie stawka VAT ale w tym, że brak jest determinacji i odwagi (a raczej brak poczucia odpowiedzialności za kraj, za losy społeczeństwa ze strachu o wyniki sondaży) w podjęciu i przeprowadzeniu zapowiadanej od lat gruntownej reformy systemu finansów publicznych. Polski moloch biurokratyczny, wraz z nieracjonalną strukturą wydatków budżetowych z dużym udziałem wydatków sztywnych, przetrwają nieproduktywnie każdy przyrost dochodów podatkowych. Kolejne zmiany w tzw. systemie podatkowym (tzw. bo nadużyciem jest nazywanie systemem podatkowym inercyjnej struktury marnującej pieniądze publiczny i zmienianej wyłącznie pod presją czynników krótkookresowych).

W tej sytuacji przywołanie „Ojca Ekonomii” Adama Smitha z jego podstawowymi zasadami podatkowymi będącymi kanonem klasycznej myśli ekonomicznej brzmi jak prowokacja polityczna. Bo jakże żałośnie wygląda polskie prawo podatkowe i kolejna ustawa o finansach

publicznych w kontekście **czterech zasad podatkowych Adama Smitha: 1. Równość; 2. Pewność; 3. Dogodność; 4. Taniść opodatkowania.** Oceniając rozwiązania podatkowe w Polsce można tylko pytać jak głęboko spadamy w mroczną przepaść państw i społeczeństw, które zaprzeczają swoją historyczną szansę na sukces rozwojowy. Może już nadszedł czas, aby kontrolować kandydatów na posłów i ministrów z elementarnej wiedzy ekonomicznej, społecznej i politycznej, a nie bez końca lustrować. Minęło już 21 lat od zmiany systemu i należy podejmować wyzwania przyszłości. Dzisiaj pytanie o grecki scenariusz dla Polski staje się coraz szybciej pytaniem nie oto czy taki scenariusz jest prawdopodobny lecz kiedy pojawi się pierwszy „klaps” filmu pt. Upadek ekonomiczny Rzeczypospolitej.

Co mogą zrobić w tej sytuacji polscy podatnicy mając jeszcze w polu widzenia absurdalny manewr w zakresie okrojenia składki , która miała wpływać do OFE.

Po pierwsze – Obywatele RP mogą powiedzieć tak jak w Pierwszej Rzeczypospolitej czyli *Pacta sunt servanta**/, a jak władza łamie przyjęte ustalenia to czas na bunt podatników i podanie polskiego rządu do Komisji Europejskiej , do Trybunału w Strasburgu etc. za łamanie praw. Byłby to scenariusz rokoszu obywatelskiego podobny do takiego który w swoim czasie zmiotł z areny politycznej prawie wszystkie zasiedziałe partie polityczne we Włoszech oskarżone o nieudolność. Początki takich ruchów społecznych można już dostrzec.

Po drugie – Obywatele RP mogą zacząć zmieniać miejsce rezydencji podatkowej i zacznie się ucieczka podatników poza granice III RP. Dotyczyć to będzie firm, a także osób prowadzących działalność gospodarczą oraz sporej części indywidualnych podatników o wyższych dochodach. W Polsce tak jak w większości krajów występuje sytuacja, że w zakresie podatków dochodowych 20-25 % podatników przynosi 70-75 % wpływów z podatków dochodowych typu CIT i PIT, a więc może to mieć silny wpływ na obniżenie dochodów podatkowych. Ruch ten już został zrealizowany przez dziesiątki tysięcy inwestorów i osób prowadzących działalność gospodarczą.

Po trzecie – ciągle majstrowanie przy podatkach i systemie emerytalnym wraz z brakiem stabilności i konkretnym programem zmian skłaniać będzie młodszą część społeczeństwa do trwałej emigracji z Polski do krajów o bardziej stabilnych i przewidywalnych regułach gry podatkowej między Państwem a obywatelami.

Po czwarte –możliwy jest scenariusz łącznego wystąpienia wszystkich wyżej opisanych scenariuszy. Oczywiście z różną siłą i w różnym czasie. Takie mogą być perspektywy kraju , których rządzące tzw. elity nie mają odwagi na podjęcie koniecznych reform – co dzisiaj jest polską racją stanu - tracąc w ten sposób zaufanie i legitymację do sprawowania rządów.

*/Przestrzeganie prawa wywodzi się z zasady dobrej wiary - **pacta sunt servanta** (okreslonej przed wiekami w prawie rzymskim i akcentowanej m.in. w: art. 2 ust. 2 Karty NZ oraz art 26. Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów.